

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odosłanie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zamawiania przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 2 maja.

FRONT ZACHODNI.

Na południe od Loos w nocy na 1 maja silny patrol oficerski niespodzianie wdarł się do angielskiego okopu, załoga jego poległa o ile nie ratowała się ucieczką.

W okolicy Mozy obostrzyły się walki artylerji.

Na lewym brzegu rzeki działalność piechoty ograniczyła się do walk na granaty ręczne pomiędzy wysuniętymi naprzód posterunkami na północ-wschód od Avocourt.

Na południe twierdzy Douaumont oraz w lesie Caillette odparty został wieczorem przez nasze wojska w kilkugodzinnej walce ręcznej atak francuski. Pozycje nasze bez wyjątku pozostały w ręku naszym.

Jak następnie doniesiono dnia 30 kwietnia zestrzelono dwa latawce francuskie, jeden nad twierdzą Chaume, na zachód, drugi nad lasem Thierville, na południo-zachód pod Verdunu.

Wczoraj nadleutnat Boelke postrzelił ponad wzgórzem Poivre piętnastego z kolei latawca nieprzyjacielskiego, nadleutnant baron von Althaus z kolei piątego latawca na północ od twierdzy St. Michel.

FRONT WSCHODNI i BAŁKAŃSKI.

Nie zaszło nic szczególnego.

Naczelnie
dowództwo armji.

BERLIN (2 maja). **Urzędowanie.** Dn. 1-go maja zakłady wojskowe w Moonsund i Pernawie skutecznie atakowane były przez hydroplan. Statek powietrzny powrócił nieuszkodzony. Jednocześnie odczłapał naszych hydroplanów obrzucił bombami z pomysłnym skutkiem zakłady wojskowe i hangary w Papenholm na wyspie Oesel poczem wrócił bez szwanku.

Tego samego dnia zbliżył się oddział nieprzyjacielskich latawców do naszych zakładów marynarskich w Windawie, zmuszony jednak ogniem

naszych dział obronnych musiał wrócić nic nie zdziaławszy.

Naczelnik Sztabu
Admiralicji Marynarki.

WASZYNGTON (2 bm.). Podczas otwarcia kursów dla sióstr miłosierprezydent Wilson w przemowie, wygłoszonej, powiedział między innymi: Niech Bóg niedopusi, aby Stany Zjednoczone zostały kiedy wciągnięte do wojny, jeżeliby to jednak zdarzyć się miało, to powinny otrząść się z marzeń seennych, aby każdy, który ma wątpliwości co do ducha nowego świata przekonał się, że potrafi on wciąż jeszcze podnieść głos swój za prawa ludzkości.

BERLIN (2 bm.) Według wiadomości «Voss. Ztg» rumuński zarząd wojskowy rekwiruje dla armji wszelkie zapasy żywności, jakie są w kraju.

Koła urzędowe bułgarskie, jakkolwiek nie otrzymały jeszcze potwierdzenia tej wiadomości, nie są tem zaniepokojone, ponieważ ostatnie enuncjacje rumuńskich mężów stanu nic niezawierały niepokojącego.

Z wiadomości tej możnaby raczej pomyślny wyciągnąć wniosek.

BUKARESZT (2 maja) Reuter donosi że pertraktacje pomiędzy syndykatem rumuńskich właścicieli młynów i angielskim biurem zakupu mąki w sprawie kupna około 10,000 wagonów mąki przeznaczonej na wywóz doszły do skutku.

PETERSBURG (2 maja) Komunikat pet. ag. tel. Z Teheranu donoszą: niedawno rozpoczęte pertraktacje między Persją z jednej a Rosją i Anglią z drugiej strony w sprawie finansowej zapomogi dla rządu perskiego doprowadzone zostały do skutku.

Noty wymienione pomiędzy rządem perskim oraz poselstwem angielskim i rosyjskim ustanawiają mieszana komisją finansową pod przewodnictwem generalnego skarbnika perskiego, belgijczyka Hensena.

Komisja ma zbadać potrzeby Persji, czuwać nad wydatkami oraz ustanowić pierwszy budżet perski. Na prośby rządu perskiego Rosja i Anglija wydelegują po jednym doradcy finansowym.

MADRYT (2 bm.) «Petit Parisien» dowiaduje się z Bordeaux, że czarnogórski prezes ministrów podał się do dymisji. Czarnogórski przedstawiciel w Rzymie zawieszony został do Bordeaux.

3 maja.

Dnia dzisiejszego przypada 125 rocznica wiekopomnej Konstytucji 3-go maja 1971 roku.

Śród wspomnień świetnej przeszłości niema drugiego, któreby tak do serca polskiego przemawiało, z którego moglibyśmy tak dumni być jak właśnie z owego aktu 3 maja. Był to tryumf, który godnie stać winien obok tryumfów Sobieskiego, Chodkiewicza, Żółkiewskiego, Batorego, Jagiełły, Chrobrego — tryumf nie oręża, lecz myśli polskiej, zwycięstwo nie nad turczyńcem lub tatarczyńcem, nie nad wrogiem zewnętrznym — stokroć chlubniejsze zwycięstwo narodu nad samym sobą, nad własnymi namiętnościami i wadami.

Nie błądzi ten tylko, co nic nie robi, jest niczem, pozbawiony wszelkiego temperamentu — naród polski zbyt dużo zdziałał, zbyt gorącą odznaczał się krwią, aby nie miał błędzić. Niżeli jednak być bez wady i skazy czy nie jest większą zasługą, bohaterstwem moralnym: przyznać się do grzechu, uderzyć się w piersi, szczerze przedsięwziąć poprawę i w miarę możliwości ją przeprowadzić.

Miał naród polski na swem sumieniu przede wszystkim dużo grzechów natury całkiem politycznej: pierwszym i kardynalnym była obiecalność królów. Dla magnatów i szlachty, którzy przy każdej zmianie panującego umieli coś dla siebie od-targować, jakiś nowy dodatek do «złotej wolności» było to nieocenionym wprost przywilejem — z drugiej strony jednak dzięki temu pozostał w Polsce tylko cień jakiejś władzy, natomiast szeroko otwierały się wrota dla wszelkich nadurzyć, przekupstwa, prywaty.

Konstytucja zrywa z zasadą wolnej elekcji oddając tron polski po najdłuższem życiu panującego króla Stanisława Poniatowskiego—domowi saskiemu, w osobie elektora saskiego Fryderyka Augusta i jego potomków. Władza wykonawcza powierzona zostaje królowi, który ją sprawuje przez ministrów, przez siebie mianowanych, odpowiedzialnych jednak przed sejmem.

Władza ustawodawcza spoczywa w ręku izby niższej, poselskiej, oraz

izby wyższej, senatorskiej. Wszystkie uchwały mają być decydowane większością głosów, przez co znosi się bezsensowna zasada jednomyslności i kładzie się koniec osławionemu «veto».

W życiu społecznym i ekonomicznym znosi Konstytucja 3 maja zgubną kastowość, równając wszystkie stany: wolno odtąd szlachcicowi zajmować się handlem i przemysłem, ale i miasta zyskują obszerne prawa, samorząd, mieszczanom zaś wolno nabywać ziemię, otrzymują też przystęp do wielu godności i urzędów które poprzednio były dla nich zamknięte.

Stan włościański nareszcie otrzymuje swobodę osobistą, opiekę prawną, nadto sprawa uwłaszczenia reguluje się na zasadzie czynszu.

Jeżeli na Polsce kiedy ciążył cień bodaj nietolerancji religijnej (zresztą bardzo względnej, gdyż w epokach największego nawet «fanatyzmu» Polska znacznie bardziej tolerancyjna była od wielu krajów Europy, nie mówiąc już wcale o wschodzie) powtarzamy: jeżeli cień nietolerancji splamił kiedy narodowe sumienie Polski — Konstytucja 3 maja zmywa tę plamę, nadając nie tylko zupełną swobodę wyznaniom chrześcijańskim, zwłaszcza więc ewangelikom, kalwinom i t. d. lecz także całkowite równouprawienie żydom, nie tylko w dziedzinie ściśle wyznaniowej, lecz i praw politycznych.

Powie kto, że podobne postulaty stawiała także rewolucja francuska, z tą różnicą że czyniła to znacznie śmielej, w znacznie szerszych ramach — niezaprzeczając wpływów francuskich, zaznaczyć musimy jednak biegunową różnicę krwawej rewolucji francuskiej od pokojowego dzieła 3 maja. Tamto było negacją całego istniejącego porządku, poczynając od ustroju państwowego, kończąc na religji — tu był akt twórczy budujący na fundamentach dawnej kultury. nowe, lepsze jutro. Tam to był nowy, gorszy, bo barbarzyński despotyzm ulicy i jej przewodników — tataj jutrznia prawdziwej swobody. Tam przepaść nowa między stanami, straszniejsza od wszelkich innych, gdyż po brzegi wypełniona krwią spływającą z rusztowań — tu zespolenie się całego narodu, wszystkich jego stanów we wspólnej braterskiej zgodzie ku chwale wspólnej matki ojczyzny. Re-

wolucja nareszcie, jeżeli dawała jakie s wobody były to swobody wydarte z pod noża giljoty — tu przeciwnie mamy do b r o w o l n ą ofiarę posiadających na rzecz maluczkich, wydziedziczonych braci.

Powie kto może, że akt 3 maja nie miał znaczenia praktycznego, gdyż z powodu następujących rozdziałów i politycznego, upadku Polski niemógł być wykonany.

Przyznamy więc konstytucja 3 maja być może przyspieszyła nawet rozbiór Polski: ustanawiając dynastję saską, tworząc stałą siłę zbrojną, zamiast niesfornego pospolitego ruszenia, konstytucja zbyt wyraźnie zwrócona była przeciw Rosji, jako też zbyt niedogodne było dla Rosji oswo-bodzenie włościan w Polsce (jako zgubny w jej mniemaniu przykład) aby cesarzowa Katarzyna nie miała użyć wszelkich wpływów w celu spara-lizowania jej, co dało się ostatecznie uskutecznić tylko przekreślając byt polityczny Polski. Być może, gdyby nie było dnia 3 maja, Polska «nie-zależna» przetrwałaby jeszcze lat kilka, kilkadziesiąt, nie było by to jednak życie, nawet nie wegetacja, byłoby to tylko trwanie zagalwanizowanego trupa wśród żyjących narodów, dopóki sam by się w proch nie roz-sypał.

To też nie wahać się powiedzieć, że moralne, odrodzenie znaczenie i wpływ Konstytucji na byt narodu

ważniejsze były bodaj nawet od po-zornej niezależności politycznej.

Konstytucja 3 maja nie była dzie-łem chwilowego natchnienia i porywu została ona przygotowana w ciągu wielu lat kosztem olbrzymich wysił-ków, dzięki takim mężom jak ks. Koł-łątaj, ks. Staszyc, Andrzej Zamojski, Adam Czartoryski, Piramowicz, Nie-czewicz, Krasicki i wielu wielu innych.

Jeżeli przyjrzymy się życiu duchowemu Polski doby Stanisławowskiej dziwnie ta walka nowych, ożywczych prądów z przeżytkami dawnych cza-sów przypomina zmaganie się wiosny z zimą, zanim pęknie lodowa skorupa, ziemia do nowego odrodzi się życia.

Jakoż, z drugiej strony, przypadają w samym rozkwicie wiosny, dzień konstytucji 3 maja słusznie u-chodzić może za symbol wiecznie od-radających się sił żywotnych narodu jak i przyrody.

Z ziemi chełmskiej.

Z Chełmszczyzny donoszą do pism warszawskich:

Pomimo intryg warunków ekono-micznych w jakich obecnie znajduje się Chełmszczyzna, praca na polu oświaty ludowej zaczęła się tu rozwi-jać szybciej i szerzej niż w innych okolicach ziemi lubelskiej, uwydatnia się tym sposobem czysto polskie tło ludu, który po wyemigrowaniu żywio-łów prawosławnych, wykazuje coraz intensywniej swoją przynależność do polskości.

Gdy tylko projekt szkolny wyszedł

z łona komitetu ratunkowego, wło-ścianie ziemi chełmskiej niemal jedno-myślnie nań odpowiedzieli szeregiem uchwał gminnych, zapewniających szko-łom istnienie materialne. W chwili obecnej działa na Chełmszczyźnie 45 szkół ludowych.

Sekcja szkolna komitetu ratunko-wego zajmuje się wyszukaniem i za-instalowaniem nauczycieli, dostarczaniem podręczników szkolnych, wieś zaś uchwała opłatę od dziecka lub też opodatkowuje się od morgi na utrzymanie szkoły. Przeorywanie tej pierwszej skiby jest dosyć ciężkie dla nauczycieli.

Ciągła obawa, krycie się ze swo-jem pochodzeniem i wiarą, wyrobiły pewną nieufność i skrytość; nauczy-cielstwo dotychczasowe składa się przeważnie z ludzi młodych, niedosta-tecznie może do trudnej i odpowie-dzialnej roli przygotowanych, spełnia jednak na ogół obowiązki swoje z przejęciem i zapałem.

Do pocieszających faktów zaliczyć też należy, że nauczycielstwo ludowe zrzeczyło się w celu omówienia pro-gramu, który musi być ściśle przys-tosowany do potrzeb miejscowych. Na zebraniach poruszane są sprawy dotyczące ulepszenia nauczania i nau-czytelle komunikują sobie na nich wzajemne rezultaty dotychczasowej pracy, za pomocą omawiania spra-wozdań szkolnych. Podobne wieści przychodzą z innych okolic Lubel-skiego wszędzie prawie źródłem do-chodu, na cele szkolne i samokształ-cenia, stały się ludowe amatorskie przedstawienia, zupełnie samodzielnie organizowane. Przejawia się w tym ruchu żywiołowe wprost dążenie do zrzeszania się, do jakiejś akcji spo-łecznej, która budzi się z długiego uśpienia.

Czartoryskich i ich stronników, któ-rzy nam są oddani, pracował pan z powodzeniem dla naszych zamiarów, zarówno, jak i dla widoków kandy-data z rodziny książąt na wypadek ostatniego króla Polski.

Tak też i dziś pracować będziecie panowie łącznie; a dla osiągnięcia jeszcze większej ścisłości naszych pla-nów będziecie obowiązani wypełnić, co następuje:

I. Aczkolwiek zarządziliśmy wszyst-kie przygotowania wojenne, aczkol-wiek znaczna część naszych sił zbroj-nych stoi na granicy, gotowa ją prze-kroczyć na pierwszy rozkaz, przeciw ważnem jest dla naszej chwały, móz pokaząć światu, że Rosja we wszyst-kich, najważniejszych nawet sprawach, umie układać się i działać sama, bez niczyjej pomocy; że jest przetrzoną i posiada umiejętność prawdziwej poli-tyki względem mocarstw obcych i że jej siły fizyczne starczą na skuteczne poparcie tej samodzielności.

Lecz ponieważ, z drugiej strony, jesteśmy naturalnie usposobieni do miłowania pokoju i ludzkości, woleli-byśmy, żeby elekcja naszego kandy-data odbyła się bez hałasu, bez woj-ny domowej, a jednocześnie z zape-wnieniem wszystkich prorogatyw, przywilejów i swobód Rzeczypospoli-tej Polskiej, przez co osiągnęlibyśmy urzeczywistnienie wszystkich naszych zamiarów.

Gdyby jednak, wbrew wszelkim naszym przewidywaniom, sprawy wzię-ły inny obrót, jesteśmy niezłomnie zdecydowani wszystkie siły, jakimi obdarzyła nas Opatrzność, poświęcić w celu załatwienia spraw polskich na naszą korzyść; dla tego też naka-zujemy panom ściśle wykonać nastę-pujących poleceń:

II. Całą sumę gotowizny, jaką rozporządzać w tej chwili, wraz z sumą rubli 100,000 (sto tysięcy), któ-

Ze świata.

Stan wojenny w Atenach.

Z Aten otrzymano następujące in-formacje: Na wniosek ministra spraw wewnętrznych Gunarisa rada mini-strów rozważyła kwestję, czy należy ogłosić w Atenach stan wojenny. Wszyscy ministrowie zgodnie oświad-czyli, że środek ten jest niezbędny. Król dał swoje zezwolenie. W naj-bliższej przyszłości oczekiwać należy ogłoszenia stanu wojennego w Ate-nach.

Sprawy wysiedleńców.

Konfiskata polskiej bro-szury.

«Dziennik Piotrogadzki donosi: W Moskwie skonfiskowano drugi-tom «Biblioteki emigracji polskiej» a wydawcę pociągnięto do odpowiedzial-ności sądowej. Konfiskata wywarła wśród kolonji polskiej, jak również w kołach wysiedleńców polskich wrze-nie bardzo przygnębiające. Niektóre pisma wyrażają obawę, iż sprawa ta może spowodować oziębienie stosun-ków polsko-rosyjskich.

KRONIKA.

KALENDARZYL.

Dziś: Znalezienie św. Krzyża.

Jutro: Moniki wd.

Pojutrze: Piusa V Pap.

Wschód słońca — o g. 3 m. 54

Zachód słońca — o g. 7 m. 59.

Z DOKUMENTÓW.

Tajne zlecenia Katarzyny II dla Keyserlinga i Repnina, ambasado-rów rosyjskich w Warszawie.

Petersburg, 26 października (6 li-stopada) 1763 r.

Bezkrólewie w Polsce i elekcja no-wego króla, to wypadki najwyższej wagi dla zasadniczych spraw naszego państwa; wiążą się one ściśle z nie-naruszalnością naszych granic i ze szczególną korzyścią z bezpośrednie-go naszego wpływu na bieg polityki w całej Europie.

Powierzając panom sprawę nasze-go państwa, chcielibyśmy o ile moż-ności, zapobiedz wszelkim niepożąda-nym wypadkom; a przechylając szalę powodzenia na stronę naszych wido-ków, pragniemy dążyć wielkimi kro-kami do ich szybkiego urzeczywist-nienia.

W tym celu działać będziecie, pa-nowie, wspólnie, na podstawie wzajemnego zaufania i bezwzględnej dla nas wierności, z pominięciem wszel-kich widoków osobistych.

Jak panom wiadomo, pomimo zna-cznego i długotrwałego już wpływu Rosji na rządy w Polsce, poprzedni-kom naszym nie powiodło się uzyskać od tej Rzeczypospolitej potwierdzenia naszego tytułu cesarskiego.

Trzeba więc wyjednać to obecnie, przez wzgląd na dostojeństwo naszej korony, jak i na osobisty nasz ho-nor.

Następną sprawą, niezmiernie wa-gi dla wszystkich mocarstw sąsied-nic, a dla państwa naszego w szczególności, będzie warunek, żeby tron elekcyjny w Polsce nie stał się dzie-dzicznym, ponieważ zmiana ta musiałaby pociągnąć za sobą wprowa-dzenie i innych reform, szkodliwych dla naszych planów.

Na co może sobie pozwolić cudzo-ziemiec, jako król Polski, a posiadają-cy przytem swe dziedziczne państwo i swe własne dochody, wszystkim to jest wiadome, od czasu ostatnich lat panowania Augusta II.

Jeżeli August III niczego nie do-konał, to dlatego tylko, że był nie-dolężnego charakteru i że jego pierw-szy minister był chwiejny, rozrzutny i oddany niskim intrygom. Gdyby u-trzymał nadal w tej samej rodzinie elekcję, wkrótce przekształciłaby się ona na rzeczywiste dziedzictwo.

Rzeczpospolita Polska niema dość sił, ażeby przeciwstawić się temu nie-bezpieczeństwu i powstrzymać gwałty, mające zagrozić jej prawom i wolnościami.

Wobec tego, ze względu na nasze stanowisko i na nasze sąsiedztwo mu-simy wyteżyć całą naszą czujność, żeby obecna forma rządu polskiego była utrzymana niewzruszenie, żeby prawo o jedności sejmów nie uległo żadnej zmianie; żeby siła wojskowa nigdy nie została powiększona. Na tem polega bowiem główna pod-stawa wszelkich naszych korzyści i ztąd wypływa nasza możność bezpo-średniego oddziaływania na politykę europejską.

W myśl powyższego możliwem jest, a raczej nieodzownem, żebyśmy, bez względu na wszelkie ewentalności, osadzili na tronie polskim Piasta, nam dogodnego, naszym celem odpowia-dającego, jednym słowem człowieka, któryby swe wywyższenie nam wy-łącznie zawdzięczał.

W osobie hrabiego Poniatowskie-go, stolnika Litewskiego, znajdujemy wszystkie warunki, odpowiadające na-szym wymaganiom; wskutek czego postanowiliśmy wynieść go na tron Polski.

Dotychczas panie hrabio Keyser-ling, pod osłoną nazwiska książąt

re podniesiecie za czekiem z domu handlowego «Cifford syn i S-ka» w Amsterdamie, użyjecie, panowie, na zjednanie jaknajwiększej liczby stron-ników dla naszej partii.

Nie myślimy wcale krępować pa-nów w wydatkowaniu tych pieniędzy; jesteście bowiem przekonani, że sami najlepiej wiecie, komu, kiedy i ile dać należy; pod tym względem, pole-gamy w zupełności, hrabio Keyser-ling, na waszej przetrzonności, wierno-ści w służbie dla nas wreszcie na wybornej znajomości miejscowych sto-sunków.

Musimy jednak, zwrócić szczegól-niejszą panów uwagę na sejmiki; to znaczy, żeby na posłów wybierani byli ludzie, najzupełniej odpowia-dający naszym planom; ważną jest rze-czą, mieć w tym celu licznych, ener-gicznych i dobrze zaopatrzonych w pieniądze emisariuszów.

Dla ułatwienia tej sprawy zała-gamy ich listę, ze wszystkich woje-wództw, taką, jaką dostarczył nasze-mu radcy tajnemu Paninowi hrabia Władysław Gurowski.

Będziecie, panowie, mieli tu spo-sobność sprawdzenia skuteczności tej taktyki, a jednocześnie należytego stwierdzenia osobistej działalności hr. Gurowskiego i jego względem nas szczerości, kiedy uroczyście przyrze-kał służyć naszym planom i zape-wniał najkategoryczniej, że ściśle wy-konanie jego wskazówek, będzie nie-zawodnym sposobem ocalenia jego ojczyzny od groźących niebezpie-czeństw.

III. Zawiadomicie, panowie, kan-dydata o naszych zamiarach, wynie-sienia go na tron; przedsięwzięte w tym celu przez nas środki, powinny utwierdzić go w niezachwianem prze-konaniu, że bez tej naszej pomocy, nie miałby ani sposobności, ani moż-

Z WILNA.

— **Cukier.** Od jutra w sklepach miejskich będzie sprzedawany cukier okazicielom stałych kart chlebowych po pół funta na osobę po 65 fen. za funt. (o).

— **Teatr Polski na Pohulance.** W niedzielę dn. 7 Maja r.b. na rzecz III-go Miejskiego Kuratorium nad biednymi odbędzie się: «Wieczór dramatyczny», poprzedzony «Czarną kawą», która odbędzie się w specjalnie udekorowanej sali foyer teatru. Przygrywać będzie kwartet Georg'a.

O godzinie 6 i pół wieczorem na scenie teatru odegrane zostaną: pod reżyserją Fr. Jarzęckiego «Bzykwitn» komedia w 1 akcie Z. Przybyskiego oraz «Bursztyny Kasi» barwna sztuka ludowa w 3 odsłonach ze śpiewami i tańcami.

Sztukę tę urozmaića tańce układu baletmistrza J. Ciesielskiego.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Sztralla («Zielonego») ul. Ś-to Jerska 22.

— **Skład Wil. T-wa Roln.** zawiadamia osoby zainteresowane o projektowanym sprowadzeniu z Niemiec prosiat, kóz i królików.

Osoby zainteresowane proszone są o składanie zamówień zawczasu, gdyż sprowadzoną będzie wyłącznie ilość zamówiona zawczasu.

— **Ze szkół:** Pp. Benedyktyńki w dalszym ciągu przyjmują zapisy do «Liceum św. Scholastyki, w którym obecnie otwiera się tylko pierwsza klasa. Przyjmowane są dzieci tylko płci żeńskiej, mające lat 6, 7, 8 i 9.

Nauka rozpocznie się 1 maja. Zapisy są przyjmowane w rozmównicy klasztornej.

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu, t. j. od dn. 24 do 30 kwietnia włącznie, Pogotowie ratunkowe było czynne w 75 wypadkach, w tej liczbie 35 wyjazdów karetki na miasto i 40 opatrunków na stacji. (o)

— **Podziękowanie.** Szanownym Paniom Stobińskiej, Kulickiej, Grabowskiej, p. Tchorzowi, oraz panom z kwartetu, którzy zechcieli wziąć udział w wykonaniu programu koncertu w konwencie, w środę wielkonoćną na chleb święteczny, dla ofiar wojny zamieszkałych schronisko, a również wszystkim paśiom i panom, którzy zechcieli pomódz w organizacji lub przybyli na koncert składam niniejszym serdeczne «Bóg zapłać».
Ks. Ig. Olszański.

Z Warszawy.

* * **Który Gustaw?** Sztokholm obiega obecnie zabawna historyjka. Był tam pewien gorliwy reporter, do którego uszu doszło, że jeden z królewskich lokajów ma wkrótce obchodzić rocznicę urodzin. Reporter natychmiast powziął słuszną myśl, ażeby ten pamiętny dzień obwieścić światu za pomocą notatki dziennikarskiej. Podążył tedy do telefonu i kazał połączyć się z zamkiem królewskim, zamierzając poprosić o «wywiad dla prasy». Wywiązała się stąd następująca rozmowa:

— Hallo! Czy zamek królewski?
— Tak.
— Czy mam honor z panem szambelanem?
— Nie, ale o co chodzi?
— Właściwie pragnę mówić z lokajem dworskim Blomsterkvistem, który w tych dniach... lecz z kim mam honor mówić? Może to sam pan Blomsterkvist?
— Nie.
— No, to któż zatem?
— Gustaw.
— Który Gustaw?
— Gustaw Piąty.
— Wasza Królewska Mość... Wasza Królewska Mość... proszę najuniżeniej o przebaczenie...
— Tak, tak, ale czego właściwie pan sobie życzy?
— To właściwie... to, Wasza Królewska Mość... Wasza Królewska Mość, pan Blomsterkvist... który ukończy... hm...
— Niech pan, proszę, zaczeka, zawiadomię Blomsterkvista.

wrócony, został nanowo zatwierdzony; żeby na sejmie konoracyjnym została utworzona umyślna komisja, która wspólnie z naszymi komisarzami, ma uznać i zwrócić posiadłości do nas należące.

Pochlebiamy sobie, że wszyscy rozsądni i dobrze myślący Polacy przekonani o szczerości naszych zamiarów, zarówno obecnie, jak i w najodleglejszej przyszłości, współdziałać będą w usuwaniu wszelkich przeszkód, jakie mogłyby nadwyrężyć spokój, sąsiedzką zgodę i przyjacielskie stosunki między poddanymi obu krajów.

V. Niczem jednak nie zdołalibyście hrabio Keyserling i książę Repninie, zaskarbić sobie tyle łaski naszej, i nic nie przyszłoby wam tyle sławy osobistej jak wyjdanie następującego aktu: «żeby Rzeczpospolita, w komplecie zebrana na sejmie, zwróciła się do nas z prośbą o interwencję i uroczyste zabezpieczenie swych praw, przywylejów i swobód; a drogą innego, osobnego aktu, wyraziła nam publicznie i urzędowo swą wdzięczność za przywrócenie praw księcia Kurlandji».

VI. Uważamy za błędne wskazywać wam, panowie, środki, jakimi winniście wciągnąć Polaków do naszej działalności; wasz własny sąd i wasze zdolności dopełnią braki niniejszej instrukcji; czem, jak i przez kogo trzeba będzie zjednywać sobie polskich magnatów, pozostawiamy to do waszego uznania, polegając na doskonałej znajomości tych spraw i ludzi oraz na długim doświadczeniu hrabiego Keyserlinga.

VII. Musicie też panowie, pracować usilnie nad tem, żeby oprócz zwykłego dla nas orędzia sam prymas zechciał wydelegować tu do nas wybitną jakąś osobistość z formalną prośbą o naszą protekcję, o zabezpieczenie prawa wolnej elekcji przyszłego

O FIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na kuchnie ludowe.

«Dziennik Wileński» 50 m.
Swolkień Edward 10 m.
Cedrońska Wanda 3 m.
Rodziewiczowie Julia i Gabrijel 6 m.
Zukowscy Jadwiga i Ludwik 5 m.
Adolf Władysław 1 m.
Jaszczółt Władysław 1 m. 50 f.
Malinowska Gabrijela 2 m.
Malinowski Bolesław 2 m.
Malinowska Wanda 2 m.
Malinowski Stanisław 2 m.
Cześ 2 m.
Rogalewicz Zdzisław 1 m.
Baranowski Józef 1 m.
Mickiewicz Witold 1 m.
Lorkowski Władysław 2 m.
Grabianko Tadeusz 1 m.
Łokucjewska Ewelina 2 m.
Jurjewiczowa Marja 1 m.
Krajewska Zofja 2 m.
Ks. Songin Józef 3 m.
Obst Jan 3 m.
Kupś Marja 1 m.
Kupś Bronisława 1 m.
Kupś Helena 1 m.
Kupś Józefa 1 m.
Bejnarowicz Jadwiga 1 m.
Topczewska Irena 1 m.
Dr. Dembowski 10 m.
Dembowska Matylda 10 m.
Dr. Kozłowski 5 m.
Dr. Szuiolis 5 m.
Dr. Minkiewicz 3 m.
Kunicka Marja 3 m.
Szmidtowa Aleksandra 2 m.
Świętochowska Janina 1 m. 50 f.
Kunicka Felicja 1 m.
Minkiewicz Antoni 3 m.
Dr. Soroko Karol 1 m.
Strawińska Zofja 50 f.
Żyżniewska Zofja 2 m.
Kozłowski Marjan 1 m.
Szuiolis Helena 5 m.
Jaguczański Paweł 3 m.
Ciszkievicz Kazimierz 50 f.
Gecewiczowa Aniela 50 f.
Mósyńska Stefanja 4 m.
Burhardt Stanisława 50 f.
Minkiewicz Józef 3 m.
Cieńska Kazimiera 3 m.
Buihak Jan 5 m.

Kozłowska Konstancja 1 m.
Soroko Bolesław 1 m.
Hr. Żółtowski Edward 15 rb.
Hr. Żółtowska Irena 10 rb.
Naruszewiczówna Alina 2 m.
Minkiewiczówna Elżbieta 3 m.
Kozłowski Aleksander 1 m.
Soroko Zofja 1 m.
Niedźwiecki Bustachy 1 m.
Sitkiewiczowa Konstancja 1 m.
Trokielis Wanda 1 m.
Kozłowska Helena 1 m.
Trynkowska Stefanja 60 f.
Dajnowska Anna 1 m.
Karpowiczowa Zofja 1 m.
Michalkiewicz Tekla 1 m.
Makutenis Urszula 1 m.
Kozłowski Bustachy 1 m.
Laudańska Marjanna 1 m.
D'Ercewille Zofja 2 m.
Soroko Marja 1 m.
Bortnowska Stefanja 1 m.
Niekrasz Konstancja 1 m.
Hr. Drohojowska Katarzyna 10 m.
Gecewicz Leon 5 m.
Gecewiczowa Krystyna 5 m.
Soroko Marynka 1 m.
Jasiewicz Zofja 2 m.
Pupkiewicz Anna 2 m.
Jodziewicz Aleksander 3 m.
Romerowa Alfredowa 2 m.
Ochenkowska Helena 2 m.
Kochańska Helena 1 m.
Ks. kanonik Ellert 5 m.
Dr. Rymśza A. 10 m.
Łukaszewicz Jeremi 5 m.
Łukaszewicz Michał 5 m.
Dr. Bujalski 10 m.
Dowiakowscy Marja i Ignacy 5 m.
Andrzejewska Marja 3 m.
Popławski Ignacy 10 m.
Moksiewicz Dominik 3 m.
Rusiecka Helena 1 m.
Dr. Mongird Michał 15 m.
Mongirdówna Helena 2 m.
Kościałkowska Z. 2 m.
Downarowicz I. 10 m.
Wolański A. 2 m.
Gintowt Wl. 5 m.
Mongird Jadwiga 1 m.
Mongird Jan 1 m.
Żyżniewski Jan 2 m.
Wysocki 50 f.
Jasińscy Paulina i Edward 2 m.
Jasiński Marja i Zbigniew 2 m.

(Dalszy ciąg nastąpi).

króla i o zapewnienie z naszej strony że nie pozwolimy nikomu innemu wtrącać się do tych spraw prócz nas. Tym sposobem zdobędziemy uzasadniony pozór oddziaływania na te wielkiej wagi wypadki i będziemy mogli stosować wszystkie środki w miarę naszego uznania i potrzeby.

X. Prawdopodobnie jest, że ludzie zawistni, a więc wrogo dla naszego stronnictwa usposobieni, zechcą przeszkadzać naszym dążeniom.

Bez wątplenia przeciwnicy nasi zawiążą oddzielną konfederację i przeprowadzą zechcą obiór innego króla.

Rozkazujemy więc wam, panowie, żebyście natychmiast, po dokonaniu wyborze i ogłoszeniu naszego kandydata, uznali go urzędowo w naszym imieniu; aktu tego dopełnicie, łącznie ze wszystkimi, waszymi polskimi przyjaciółmi.

Gdyby zaś ktokolwiek śmiał sprzeciwić się tej elekcji zakłócać porządek publiczny Rzeczypospolitej wiążąc się w konfederację przeciwko «prawnie» obranemu monarsze wówczas bez żadnego uprzedniego wypowiedzenia rozkazemy wojskom naszym wtargnąć na terytorjium polskie, we wszystkich punktach jednocześnie; przeciwników zaś uważać jako rewolucjonistów, burzycieli, a mienie ich i dobra niszczyć ogniem i mieczem.

XI. Gdyby jednak, po za wszelkim przypuszczeniem, te tak liczne i tak dobrze obmyślane zarządzenia nie powiodły się i gdybyśmy byli zmuszeni do wprowadzenia i utrzymania króla z naszego wyboru, siłą naszych wojsk, wtedy środki wskazane powyżej, musiałyby być zaniechane i nie złożylibyśmy broni, dopóki całe Inflanty nie zostałyby oderwane od Polski i wcielone do naszego państwa.

Uprzedzając panów o tem naszym postanowieniu, zalecamy jednocześnie

najściślejszą w tym względzie tajemnicę.

XII. Wiadomo panom dobrze, jak są skromne, według dawniejszej listy, dochody króla polskiego, a «on» nie ma swych własnych. Interes więc nasz wymaga, żebyście panowie, użyli całego waszego kredytu na zasilek jego prywatnego skarbcza, celem podtrzymania blasku jego królewskości; dzięki temu nie będzie miał sposobności ani potrzeby szukać pomocy u obcych.

XIII. Wreszcie, aczkolwiek nie mamy powodu przypuszczać, żeby człowiek tak szlachetnie myślący, jak nasz kandydat, poddał się wpływom doradców, którzyby chcieli odwieść go od przyjęcia korony, to jednak wiemy z całą pewnością, że nasi przeciwnicy, tak w Polsce, jak i za granicą, przedsięwezmą w tym celu jaknajenergiczniejsze środki. To też zalecamy panom, jaknajwiększą czujność w tym kierunku i utwierdzenie naszego kandydata w przekonaniu, że z chwilą, kiedy znajdzie się pod opieką naszej potęgi, nikt nie zdoła pozbawić go korony.

XIV. Przesyłając panom obydwom powyższe wskazówki i powierzając waszemu doświadczeniu wszystkie środki, jakie uznacie za stosowne, nie pozostaje nam nic więcej, jak oczekiwać pomyślnego urzeczywistnienia naszych planów.

Nie mamy co do tego żadnych wątpliwości, znając dobrze waszą gorliwość i wierność: hrabia Keyserling zużytkuje w tym celu swe wypróbowane już zdolności, a hrabia Repnin wykaże swoje, wstępując w ślady pierwszego. Tak związani, możemy liczyć na coraz częstsze dowody naszej cesarskiej łaski.

Katarzyna».

OBRAZKI WOJENNE.**Poczta na wojnie.**

Są to jedyne żywe treści łączniki między narodem, a armią w długie miesiące wojen listy i gazety.

Bowiem za sprawą dziwnej ironji ci, którzy najistotniejszą stronę i narządzie wojny stanowią,—żołnierze są jaknajmniej w czas walki związani z rodziną, z bliskimi, ze społeczeństwem z Ojczyzną.

Poza ich plecami dzieją się sprawy, których oni główną nieraz stanowią sprężynę: ktoś zwycięża i ktoś się poddaje, inny rozpoczyna wojnę, lub prosi o pokój, całe społeczeństwa przechodzą przez ostre kryzysy i choć ciekawości tych czasów jest jednaka dla wszystkich — a w okopach bodaj stokroć bardziej wzmożona — szary tłum żołnierstwa czeka na swoje listy i gazety długo, długo—bez końca.

Wiść żołnierska nie sięga dalej, niż poza swój warsztat—odcinek frontu. I choć tutaj naoczny jest każdy świadkiem, a raczej sprawcą tych ataków czy kontrataków, o których cienkie nici telegrafu codzien zrana głoszą całemu światu—żołnierz musi długie nieraz tygodnie przeczekać, nim go dojdzie... wieść o wojnie.

I wierzę; żadne wiadomości takiego nie mają powodzenia wśród żołnierstwa, jak właśnie komunikaty czy sprawozdania wojenne...

Ta błoga chwila nadejścia do okopów poczty jest ściśle uzależniona od kursów wielkiego złotego wozu, na którym czerni się miły napis *Feldpost N...*

Wóz to potężny, ciężki, wczwórkę roślących koni zaprzęzony: krąży nieustannie między najbliższym miastem etapowym na tyłach działającej armii i miejscem postoju tej dywizji, której własność stanowi.

Zaczernpawszy w takim mieście gazet i listów za ubiegły tydzień—toczy się ów wóz po strasznych nieraz drogach, przez wyrwy i wyboje, lasy i błota do miejsca postoju.

Kiedy tak głośno i skrzypliwie wielkie jego koła odmierzają kilo-

metry szlaku, tam, w okopach—serca tysięcy czekają nań z niewymowną niecierpliwością człowieka samotnego.

Wówczas ten wóz staje się najbardziej oczekiwanym zjawiskiem, jakas zbiorową manją żołnierskich rozmów, niewyczerpanym tematem domysłów a jednocześnie,—skoro opóźnia swoje przyście, — przedmiotem najsurowszych klątw i złorzeczeń...

A na wojnie—jak na wojnie.

Ta dawna i dobra droga leśna staje się ni stąd ni zowąd, bajorem nie do przebycia... Żółty «feldpost» wtacza się nocą w odstępny leśny—jak do naszej wozowni — i utyka zaraz na pierwszym kilometrze drogi—na trzy dni...

A w okopach klną coraz siarczyściej.

Zaś smutny pan pocztowy porucznik przywykł tylko do konia i wygod na kwaterach etapowego miasta — łoży, rad nie rad, pięknie uczesana głowę na zwykły, mokrawy mech leśny, przykrywa się płaszczem i drzemie—do rana: na straży beczennych skarbów—pocztowego wozu...

Wreszcie z niemałym mozołem wóz udaje się wyciągnąć z zasadzki i dobrze konie podwajają klusa, aby choć w części wyrównać opóźnienie.

Skoro *feldpost* przybywa do sztabu dywizji wprawni pocztarkowie rozdzielają szybko korespondencję według pułków, zaś do pierwszej linii okopów biegnie dobra wieść — pocieszycielka:

— Dziś będzie poczta!

Ale nim te gazety i listy dojdą do rąk właściwych odbiorców—muszą odbyć, jak wszystko na wojnie—drogę służbową... Wierze komenda dywizji śle pocztę do pułków, sztabu pułkowe do bataljonów, bataljony do kompanji—aż dobrnie poczta do ostatniego ognia w wielkim łańcuchu hierarchji wojennej—do plutonu...

Nad wieczorem, wraz z codziennym fasunkiem żywności—nadchodzi poczta.

Jakby do ciemnej ziemianki plutonu nagle wpadł cały świat nowego życia, innego życia. Jakby jakiś wiosenny wichor przyniósł liczne odgłosy z za świata...

— Poczta! Poczta!

Pan sierżant czyta głosem donośnym adresy. Raz wraz się zerwie ten i ów po swoje.

Biegnie do zadymionego ogniska, gdzie się warzą strawy wieczorne — usuwa wszystko precz i—czyta, czyta...

Albo sięgnie na dno tornistra po ostatni ogarek łożówki i przycupnąwszy w kącie zaczyna sumiennie studjować każde słowo, każde zdanie «swej poczty».

Inni nie mają nic — prócz gazet!.. I skoro lista szczęśliwców jest do czytania do końca z ich pominięciem—zasiadają spokojnie do czytania dzienników, choć w duszy wre złość, zawód i zazdrość kłębi się w walce z nadzieją...

Od stropu ziemianki zwiśnie nad tym zbiorowiskiem błogosławiona cisza. Pod jej całunem kłębią się zapomniane w żołnierskim żywocie radości lub z drobnych liter listów sączą się w dusze krople żalu, smutku, oczekiwania na szczęśliwość, krople, niepewności, kruchoj otuchy...

Rozmawia z niemi świat... Ich własny, najbliższy, świat rodzimy. Woła do nich setkami odpowiedzi i tysiącami zapytań, które się splatują w jeden wielki wieniec nieustannej żołnierskiej korespondencji—nieustannej z domem własnym—aż do ostatniej chwili zgonu lub powrotu—obcowania...

A gazety! — Te wielkie płachty, zwiastujące, że mimo huraganowego ognia haubic i moździerzy wroga — za naszymi plecami istnieje dawny świat. Że tak samo grają w dawnych teatrach dawny repertuar, że tak samo ukazują się, jak dawniej, książki, że tak samo płynnie warki potok życia, że istnieje wciąż jeszcze handel, przemysł, giełda. Tylko to wszystko dzieje się nieco inaczej — a my, żołnierze, jesteśmy w tej muzyce świata — pierwszymi skrzypcami.

To też gazeta każda, każda ilustracja nigdzie zapewne nie znajduje tylu ciekawych komentarzy, nigdzie nie doczeka się takiego powodzenia,

nigdzie nie stanie się tematem takich sporów i roztrząsań, jak na froncie...

Zwykły zadrukowany świstek gazety, w wielkim momencie wojny dla przeciętnego obywatela będący tylko lekturą i ciekawostką dnia—dla żołnierza w polu staje się nieodłącznym towarzyszem doli, jednym z najbliższych i najbardziej upragnionych czynników życia w okopach...

W dzień przyścia poczty na bezgranicznej linii okopów długo w noc żołnierze nie śpią. Najpierw czytają, potem dyskutują, potem znowu czytają — wreszcie, kiedy już tych i owych sen zmorzy, inni zaczynają pisać...

Na jako tako skleconych, prowizorycznych stołach, czyli tornistrze lub kolanie, borykając się z niewygodą i brakiem przyborów — piszą przeciw żołnierzem, w skwapliwej odpowiedzi na żale i smutki żon, sióstr, matek czy kochanek — długie, długie «listy z frontu...»

Różowe pocztówki z napisem «feldpostkorrespondenzkarte» — tylko skrzyplię pod kopjowymi ołówkami.

I znowu idą w świat daleki te listy, a odbywszy nielada podróż od żołnierskich ognisk polowych — jakże listom tym zazdroszą żołnierze! — ku żołnierskim ogniskom domowym powrócą z owym słowem i zastaną tam oczekujące schyłone głowy braci, mężów i synów...

Lub nie zastaną... Gdy ślepy bieg kuli ze świstem przesyje tę głowę na zawsze, na zawsze zamknie oczy, których list nie doszedł... Wtedy sierżanta głos, wywołujący szczęśliwe imiona, zagnęła się załamię,—odpowie mu tylko cisza i jakaś mglista myśl przez pamięć przewionie.

A nieodłączny żołnierski towarzysz—kopjowy ołówek—zaskrzypi na tym liście, niosąc wieść żalu pełną: «Retour! adresat w boju dnia tego a tego—zabity...»

Kino-Teatr**„REPOS“**

Trocka 2.

DZIŚ!**„Życie Chrystusa“**

Prawo wystawienia należy wyłącznie do kinematografu «Repos». Ceny miejsc **zniżone do 30 fenigów** (20 k.), żeby dać możliwość wszystkim zobaczyć ten obraz. Można zamawiać zawczasu osobne seanse dla ochronek i szkół; ceny według umowy. — Początek o godz. 3. Nadpisy są czytane w języku polskim.

MISTERJA W OBER-AMMERSGAU**DZIŚ!**

Narodzenie. Dzieciństwo. Cuda. Męka i Śmierć. Zmartwychwstanie. Sceny z Historji Świętej w 3-ich częściach. Obraz ściśle monopolowy. Ceny miejsc **zniżone do 30 fenigów** (20 k.), żeby dać możliwość wszystkim zobaczyć ten obraz. Można zamawiać zawczasu osobne seanse dla ochronek i szkół; ceny według umowy. — Początek o godz. 3. Nadpisy są czytane w języku polskim.

Księgarnia J. Zapaśnik
NA MIESIĄC MAJ POLECA:

- ADAMSKI X. Hołd Niepokal. Dziewicy Bogarodzicy 4.—
 - ANTONIEWICZ X. Kazania o Matce Boskiej, oraz Nauki majowe 1-33
 - GRABOWSKI X. Rozmyślenia o Matce Boskiej Bolesnej —40
 - ŁACIAK X. Zdrowaś Marya czyli Nauki ku czci NMP. 2.10
 - MARGOŃSKI X. Maryo! Bądź uwielbiona w świętym miesiącu Maja —40
 - SPERSKI X. Kwiatki Majowe —33
- oraz wiele innych broszur majowych.

Zapisy kandydatów i kandydatek na nauczycieli ludowych na nowy rok szkolny przyjmowane będą od d. 1-go maja codziennie od g. 9—11 rano i od 4—8 wiecz. w lokalu kursów przy ul. Uniwersyteckiej № 7—3 (Dworcowa) wejście z podwórza. 336

Handlowiec poszukuje posady w handlu lub innej gałęzi pracy. Wielka 30. Sklep Odyńca. 335

Introligator E. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

Wyprzedaż piór i kwiatów po zwiniętym magazynie. Kazańska 9—12. 333

Warszawianka udziela lekcji polskiego języka, za godzinę 20 k. Zwierzyniec, Wesoła 15—3 i piętro.

Prawnik były sędzia udziela porad, pisze prośby i różne podania. S-to Jerska 44—19 od 2—5 pp. Leon Strzyżewski. 321

Polak uczący się po niemiecku. Najnowszy podręcznik do nauki języka niemieckiego. Opracował St. Kulaszewski. Dawniej 3 mk. obecnie 1 mk.

Polak bohater. Opowiadanie historyczne z ilustracjami. Stefan Gębarski. Dawniej 3 mk. obecnie 1,50 mk.

Wielki ulubiony śpiewnik polski. Dawn. 0,75 mk. obec. 0,50 mk. Za 3 tomy razem 2,50 mk. (port to za zalicz. 20 f. od tomu).

EUG. BARTELS,
Drukarnia B. Weissensee.

Pralnia bielizny p. f. «Teodozja» Ludwisarska 4 drugi dom od Wileńskiej. Kołnierze stojące 8 k. Mankiety 10 k. Koszulki 20 k. Wykonanie szybkie i akurujące. 331

Biedna rodzina poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi: maż zarządzającego, żona gospodyni, córka (z muzyką) nauczycielki. Wielka 88 m. I. 264

Malarz przyjmuje roboty malarskie pokojowe, (laikiernicze), meblowe, powozowe itd. Uniwersytecka 2/16—10 313

Kantor służących

poleca kucharki, pokojowe, niani, mamki, stróżów, szwajcarów, lokai i służbę do wszystkiego

P. WOJEWÓDZKI

S-to Jerska № 9 (róg I-go zaułku S-to Jerskiego). Od g. 10—1 i od 3—6.

DRUKARNIA**Ks. A. Rutkowskiego**

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie druku wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitariusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupuje. Józef Kędziński, Bonifratska (Siemionowska) 2—2 237